Cena 12 groszy · Sobota, dnia 13-go września 1924 r. Nr. 122. Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

„Wszystkie konflikty."

(jz) Najżywotniejsze interesy Polski wymagają, aby wszyscy Polacy byli dokładnie poinformowani **o niebezpieczeństwie, jakie dla nas kryje w sobie projekt rozwiązania „wszystkich konfliktów" przez przymusowy arbitraż.** Nie znaczy to, że Polska musi być przeciwniczką takiego sposobu regulowania kwestyj spornych. Sama zasada jest niewątpliwie słuszną i racjonalną, chodzi tylko o to, co należy rozumieć pod **„wszystkie konflikty".**

Nie jest rzeczą trudną wywołać konflikt międzynarodowy. Może on naprzykład powstać w ten sposób, **że Niemcy zażądają od Polski „zwrotu" Górnego Śląska i części Pomorza, Litwa Wilna, Rosja Białej Rusi i Wschodniej Małopolski.** Lada uroszczenie jednego z państw ościennych zaprowadzi nas przed Międzynarodowy Trybunał, **jeżeli statut jego nie będzie wykluczał całkiem stanowczo możliwości sposów, wynikających z żądań przeprowadzenia zmian terytorjalnych.**

A trzeba wiedzieć, że czynione są energicznie zabiegi celem zmiany statutu Międzynarodowego Trybunału w tym sensie, iż statut ten pozwalałby **na podciąganie pod przymusowy arbitraż tych wszystkich spraw, które dla nas jako załatwione Traktatami Wersolskim i Ryskim są bezsporne, lecz dla Niemiec, Sowdepji, Litwy etc. „otwarte".** Według zdania tych naszych „miłych" sąsiadów, prawdziwy spokój zapanuje dopiero wtedy, gdy „sporne" (ich zdaniem) kwestje zostaną rozstrzygnięte mającym być ustanowionym przymusowy arbitrażem.

Byłoby pół biedy, gdyby nasi wrogowie byli odosobnieni w tej sprawie, gdyby wszystkie inne państwa stanęły na stanowisku, **że stan rzeczy ustalony traktatami jest absolutnie nienaruszalny.** Tak jednak nie jest. Bardzo wybitni politycy angielscy są w głębi duszy **zwolennikami rewizji Traktatu Wersalskiego,** a niektórzy z nich, jak np. angielski minister spraw wewnętrznych Henderson, swego czasu publicznie tego się domagają. Wzmianka p. MacDonalda o „błędzie" górnośląskim jest dalszym dowodem, że Niemcy w swych wrogich dla Polski usiłowaniach mogą liczyć na poparcie **bardzo wpływowych czynników.**

P. MacOonald przed wyjazdem do Genewy miał rozmowę z przedstawicielem pisma „Evening Standard", podczas której mówił w pewnych państwach narażających się przez swoją **politykę wewnętrzną** na niebezpieczeństwa, które nie leżą jakoby we wrogiej postawie państw sąsiednich. Mowa tutaj m. in. i przedewszystkiem **o Polsce,** prowadzącej zdaniem p. MacDonalda wobec mniejszości rusińskiej i niemieckiej politykę, która **„zmusza"** Niemcy i Rosję do wywoływania konfliktów z Polską. A ponieważ w myśl projektu premjera angielskiego „wszystkie konflikty" mają iść przed Trybunał Międzynarodowy, Niemcy i Rosja będą mogły wytaczać Polsce **dowolną ilość procesów** przed tym trybunałem, o ile statut jego nie będzie wykluczał stanowczo możności tego rodzaju mieszania się do spraw wewnętrznych jakiegokolwiek państwa.

Gdyby to się nie stało, gdyby po ustanowieniu przymusowego arbitrażu statut Sądu Rozjemczego nie dość jasno wykluczał możliwość pretensyj do zmian terytorjalnych i mieszania się do spraw wewnętrznych państw — **wtedy właśnie zamiast atmosfery pokoju zapanowałby stan, który siłą rzeczy musiałby doprowadzić do nowych pożarów wojennych. Nie będzie wojny, jeżeli wszyscy miłujący pokój zgodnie przeciwstawią się zachciankom Niemiec i Sowdepji, będzie wojna napewno** — mimo traktatów i Sądu Rozjemczego — **gdy p. MacDonald i inni pójdą po linji pobożnych życzeń tych dwu państw.**

Niestety, jak dotychczas nie cały zachód to rozumie. Stąd wynika trudne położenie Polski i Francji. Stanowisko ostatniej jest zupełnie zgodne z naszem. **Na jej pomoc możemy liczyć na pewno.** P. Herriot dał temu publiczny wyraz, wręczając przedstawicielowi Polski **ministrowi Skrzyńskiemu** odznaki wielkiej wstęgi Legji Honorowej oraz podpisując konwencję o realizacji trzech pierwszych rat pożyczki udzielonej Polsce przez Francję. Fakt ten jest także dowodem, że p. min. Skrzyński już zdołał wyrobić sobie we Francji **bardzo dobrą opinję.** Musimy być bardzo wdzięczni **p. premjerowi Grabskiemu,** że mimo sprzeciwu naszej prawicy włożył kierownictwo polskiej polityki zagranicznej w wytrawne ręce p. Skrzyńskiego. Jego wystąpienia w pierwszych dniach obrad genewskich **zdobyły Polsce poważanie w świecie i należne jej stanowisko** — co świadczy, **że nareszcie ster naszej polityki zagranicznej spoczął w rękach odpowiednio przygotowanego i zdolnego męża.** Ten fakt pozwala nam wierzyć, iż aktualna a tak niezmiernie ważna dla nas sprawa zabezpieczeń przeciwwojennych, zostanie załatwiona zgodnie z interesami Polski i pokoju.

Delegacja przemysłu duńskiego w Polsce.

WARSZAWA, 12. 9. (PAT)

Dnia 12 b.m. wieczorem przybyła do Warszawy delegacja przemysłu duńskiego celem bliższego zapoznania się z życiem ekonomicznem Polski. W wycieczce biorą udział przedstawiciele kilku największych firm duńskiego przemysłu maszynowego. Wycieczka zwiedzi także Targi Wschodnie, gdzie zabawi kilka dni. W Warszawie wycieczka zabawi trzy dni. Rząd i sfery przemysłowe przywiązują do wycieczki duńskiej duże znaczenie, zwłaszcza w związku z zawarciem traktatu polsko-duńskiego.

Jaczejka komunistyczna w Łucku.

WARSZAWA, 11. 9.

Z Łucka donoszą, że w związku z aresztowaniem tamtejszej organizacji komunistycznej w łonie uczniów prywatnego gimnazjum rosyjskiego i żydowskiego, policja polityczna wpadła na trop ogólno-komunistycznej jaczejki, działającej w województwie wołyńskiem. Jaczejka została, dzięki przedsięwziętym aresztowaniom, całkowicie zlikwidowana.

Sowiety gniewają się na ministra Sikorskiego.

WARSZAWA, 12. 9. A. W.

Rosyjska Ajencja Telegraficzna podaje, iż rząd sowiecki wręczył 10 bm. posłowi polskiemu w Moskwie nową notę sowiecką, która zawiera protest przeciwko wywiadowi udzielonemu prasie przez ministra Sikorskiego. Minister Sikorski jak wiadomo oświadczył w wywiadzie, że winowajców napadów bandyckich na Kresach Wschodnich należy szukać w Rosji sowieckiej i pracą dywersyjną kieruje głównie zarząd polityczny (dawniej czerezwyczajka) i jego oddziały w Mińsku i Kijowie. Następnie min. Sikorski podkreślił analogję między polityką Sowietów a imperjalizmem dawnych czasów carskich, o ile chodzi o ziemie nierosyjskie. Nota sowjetów wyraża niezadowolenie co do poglądów min. Sikorskiego na politykę sowjetów i pisze, że zarzuty jakie czyni się sowjetom powinny być załatwiane drogą korespondencji dyplomatycznej a nie wywiadów. Zaznaczyć należy że jest to 4-ta nota sowjecka do Polski, w ciągu ostatnich kilku dni. Dwie pierwsze dotyczyły napadu na Stołpce i jedna deklaracji Rakowskiego w sprawie Małopolski wschodniej.

Międzynarodowy kongres akademików rozpoczął się.

WARSZAWA, 12. 9. (PAT)

Dziś o godz. 10 rano odbyło się odprawione przez ks. biskupa Galla solenne nabożeństwo za pomyślność prac międzynarodowego kongresu akademickiego.

WARSZAWA, 12. 9. (PAT)

Dziś o godz. 12.30 w sali warszawskiej Filharmonji wobec przedstawicieli Rządu, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli miasta, minister Miklaszewski zastępując premjera Grabskiego otworzył drugi międzynarodowy kongres studentów. Przemawiał cały szereg przedstawicieli władz i delegatów.

WARSZAWA, 12. 9. (PAT)

W godzinach popołudniowych odbywały się w dalszym ciągu posiedzenia komisji kongresu. Wieczornym pociągiem wyjechali z Warszawy na wycieczkę po kraju członkowie kongresu, nie biorący udziału w komisjach, m. in. do Lwowa wyjechało 20 uczestników kongresu, Wilna — 30, Poznania — 40.

Wniosek litewski kończy się fiaskiem.

GENEWA, 12. 9. (PAT)

Komisja polityczna odrzuciła żądanie delegacji litewskiej udzielenia Litwie stałego miejsca w podkomisji, rozpatrującej wniosek litewski w sprawie podziału pasa granicznego. W toku dyskusji Galwanauskas przyznał, że kwestja wileńska stosownie do brzmienia paktu nie może być dyskutowana ponownie przez Ligę Narodów.

Anglja udzieli pomocy państwu napadniętemu.

GENEWA, 12. 9. (PAT)

Po posiedzeniu komisji rozbrojeniowej delegat angielski lord Parmoor na pytanie skierowane doń przez dziennikarzy, odpowiedział wyraźnie, że w razie jeżeli ten albo inny kraj odmówi podporządkowania się arbitrażowi i dokonałby napadu, Anglja wszystkie siły morskie oddałaby na usługi państwa albo państw zaatakowanych.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA, A. W.

Minister spraw wojsk. gen. Sikorski dnia 11 bm. powrócił z urlopu i dnia 12 bm. objął urzędowanie.

WARSZAWA, A. W.

Rada Nadzorcza Banku Polskiego stwierdza, iż nadmierne ułatwienia importowe i paszportowe stanowią poważną przeszkodę dla polityki walutowej Banku Polskiego.

WARSZAWA, A. W.

Związek narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej wystosował odezwę w języku polskim, francuskim i angielskim do uczestników rozpoczętego wczoraj międzynarodowego kongresu akademickiego. Odezwa wita przybyłych kolegów cudzoziemców wraz z całem społeczeństwem gorąco w murach Warszawy.

WARSZAWA, A. W.

Minister spraw wewnętrzn. i sprawiedliwości przedstawili panu Prezydentowi Rzeczypospolitej stan śledztwa, w sprawie petardy rzuconej we Lwowie.

„Przegląd Wieczorny" twierdzi, że Steiger nie należał do żadnej konspiracji.

WARSZAWA, A. W.

Ministerjum Kolei stara się o udoskonalenie ruchu kolejowego, któryby pozwalał na przyspieszenie jazdy pociągów.

WARSZAWA, A. W.

Młodzież akademicka Gruzji przysłała trzech delegatów na kongres akademicki do Warszawy. Gruzja starać się będzie o przyjęcie gruzińskiego związku narodowego studentów do międzynarodowej konfederacji studentów.

LWÓW, (PAT)

Dziś rozpoczęła się konferencja prezesów dyrekcyj kolejowych i szefów wydziałów wywozowo-taryfowych całego państwa. Przedmiotem obrad będzie opracowanie i ujednostajnienie przepisów manipulacyjnych i sposobów wykonywania dłuższych przewozów.

LWÓW, (PAT)

Przy ul. Skarbka Nr. 4 zawaliła się dzisiaj o godz. 4-ej oficyna domu trzy-piętrowego, czyniąc wyłom w ścianie wenętrznej szerokości kilku metrów Ofiar nie było.

LWÓW, A. W.

W pierwszych 4-ch dniach zwiedziło Tarki Wschodnie 50 tys. osób, w tem znaczny odsetek gości zamiejscowych i zagranicznych.

WIEDEŃ, A. W.

„Telegraph Companie" donosi z Paryża, że dr. Woronow odkrył nowy sposób leczenia zwapnienie tętnic, zapomocą przeszczepiania gruczołów.

Komunistyczna czerezwyczajka w Zagłębiu Ruhry.

BERLIN, 11. 9. (PAT)

„Vorwärts" donosi w związku z stwierdzonemi przez policję danemi o istnieniu komunistycznej czerezwyczajki w Zagłębiu Ruhry: Biuro policji komunikuje, że śledztwo można uważać za ukończone. Skonfiskowano wielką ilość obciążającego materjału. Dochodzenie przeciwko oskarżonemu posłowi komunistycznemu do sejmu saskiego Karolowi Beierowi wykazało, że Beier od szeregu miesięcy stał na czele organizacji i czekistów.

Piekło na ziemi.

3600 domów i 100 mostów zburzonych przez tajfun

LONDYN, 10. 9. „Times" dowiaduje się z Tokio dalszych szczegółów o zniszczeniu, jakie spowodował tajfun na wyspie Formozie. Większa część wyspy jest spustoszona. **3600 domów zostało doszczętnie zburzonych, zaś 3800 poważnie uszkodzonych** 100 mostów się zawaliło, 60 statków rozmaitych wymiarów zatonęło. Bardzo poważnych uszkodzeń doznał port Ta-Kau na południowo-zachodniem wybrzeżu tej wyspy.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 12. IX. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16*
Franki belgijskie — —
„ szwajcarskie — —
Funty ang.
Korony austr. — — —
„ czeskie — —
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka 0,70, 0,69, 0,71,
Pożyczka dolar. 2,60, 2,65, 2,63,
Bony złote 0,88,
Pożyczka złota 0,–,

Tendencja nieco mocniejsza.

Dewizy.

Belgja 26,25, 26,38, 26,12,
Berlin — — —
Holandja 199,75, 200,75, 198,75,
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 23,20, 23,14, 23,25, 23,05,
N. Jork 5,18½, 5,21, 5,16*
Paryż 28,05, 28,—, 28,14, 27,[illegible]
Praga 15,57½, 15,65, 15,[illegible]½*
Szwajcarja 97,75, 93,23, 97,27,
Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28*
Włochy 23.—, 23,11, 22,89,

*) Pierwsze cyfry - transakcje. drugie - sprzedaż, trzecie - kupno.

Akcje.

Dyskontowy 6,70, 6,50,
Handlowy 8,50, 8,25,
Dla Handlu i Przemysłu 1,60,
Kredytowy 0,42,
Grodzisk 0,80,
Sole 0,—,
Kijewski 0,30,
Puls 0,42,
Spiess 1,35, 1,40,
Wildt 0,25,
Zgierz 3,15, 3,10,
Elektryczność 0,—,
Węgiel 8,35, 8,25, 1, 8,40, 8,25, 2, 8,75, 8,50, 3, 4,
Nobel 2,10, 2,15,
Polski Przemysł Naftowy 0,—,
Cegielski 0,84, 0,83, 0,84,
Lilpop 0,94, 0,89, 0,91,
Modrzejów 7,—, 6,75, 6,80 1, 7,—, 7,10, 5,
Cerata 0,—,
Fitzner 0,—,
Norblin 0,88, 0,87, 0,88,
Ortwein 0,25,
Konopie 0,60,
Zawiercie 41,—, 40,—, 40,50,
Żyrardów 32,—, 33,—, II. 25,25, 25,75,
Borkowski 1,50, 1,55,
Jabłkowscy 0,—,
Wysoka 0, ,
Tomaszowska Fabr. Szt. Jedw. 0,—,

Zw. Sp. Zarobk. 8,[illegible]0, 8,75, 8,[illegible]0,
Zjedn. Ziem Polskich 2,10,
Związku Ziemian 0,—,
Przem. Lwów [illegible],
Handlowy Poznań 3,—
Zachodni 2,55, 2,45,
Siła i Światło 0,[illegible], 0,70,
Chodorów 6,05, [illegible],
Czersk 0,—,
Częstocice 3,1[illegible],
Gosławice 2,38,
Michałów 0,75, 0,72,
Cukier 5,60, 5,65,
Firley 0,—,
Łazy 0,18,
Ostrowieckie 10,—, 10,05 [illegible],
Parowozy 0,—,
Pocisk 2,25, 2,20,
Zjedn. Fabr. Maszyn 0,41,
Rudzki 3,81, 3,65,
Starachowice 3,81, 3,65,
Ursus [illegible], 2,80, 3,—,
Zieleniewski 12,35, 12,61, 12,25,
Chmielów 0,—,
Żegluga 0,18,
Haberbuch 6,25,
Klucze 0,—,
Wulkan 3,—,
Spirytus 2,65, 2,75,
Tehate 3,10

Tendencja słabsza.

Poznań, 12. IX. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 3,60,
Przemysłowców 4,75,
Polski Handlowy 3,20,
Garbarnia Sawickich 0,—,
Cegielski 0,—,
Papiernia Bydgoszcz 0,—,
Hartwig Kantorowicz 0,—,
Zw. Sp. Zarob. 8,—, 8,50,
Zjedn. Browary Grodziskie 2,20,
Hurtownia Spoż. 0,—,

Herzfeld Victorius 0,—,
Tkanina 0,00,
Dr. Roman May 0,—,
Pędowski 0,—,
Młyn Ziemański 0,00,
Poznańska Sp. Drzewna 0,—,
Lubań 0,90,
Unja 0,—,
Wytwórnia Chemiczna 0,40,
Płótno 0,55, 0,50,

Tendencja niejednolita.

Gdańsk, 12. IX. 1924 r.

Warszawa 107,18, 107,71
Złoty 107,73, 108,27,
N. Jork 5,6060, 5,6340,
Londyn 25,06,
Berlin

Paryż
Praga — —
Szwajcarja
Rent Marka 133,416, 134,084,
Holandja

Ziemiopłody.

Poznań, 12. 9. 24 r.

Żyto 17,25, 19,25,
Pszenica 23,25, 25,25
Jęczmień zw. 0,—,
Jęczmień br 20,50, 24,50,
Owies 15.50, 16,50
Mąka pszenna 65% 40,00 42.50,
Mąka żytnia 65% 32,—
Mąka żytnia 70% 28,—, 29,50,
Ospa żytnia 12.25
Ospa pszenna 10,75

Tendencja spokojna, sytuacja bez zmiany. Z powodu braku zaofiarowania ziemniaków nie notowano.

Warszawa, 12. 9. 24 r.

Pszenica pom. 128 f. 755 grl. gw. 26.50
Pszenica kongr. 128 f. 755 grl. 26,2 .
Jęczmień kongr. browar. 24,25, 24,50,
Jęczmień kongr. na kaszę franco Warszawa 22,—,
Żyto kongr. 68[illegible],9 grl. (117 f.) 17,—,
Żyto kongr. 116 f 684,4 grl. 17,50,
Owies pomorski 17,25,
Makuchy rzepakowe franco Warszawa 17,—,
Otręby pszenne 12,—,

Zaofiarowanie dostateczne, tendencja stalsza.

Porozumienie dwu głównych tenorów Europy

Herriota i Mac Donalda

Kompromis francusko-angielski uratował nację istnienia Ligi Narodów

(Od naszego specjalnego delegata).

Genewa, 7 września.

Po tygodniowej dyskusji, po niezliczonych naradach poufnych, jakie mieli między sobą Herriot i Mac Donald, prawie niespodziewanie nastąpiło porozumienie dwu głównych tenorów 5-ej sesji Ligi Narodów.

Po polemicznych mowach, jakie wymienili dwaj premjerzy, musi przedewszystkiem zjawić się pytanie

kto zwyciężył?

Odpowiedź na to będzie dwojaka: jako mówca, jako mąż stanu, Herriot zwyciężył Mac Donalda. Premjer angielski wykazał daleko mniejszą umiejętność jasnego formułowania swego poglądu. Wystąpienie Herriota zjednało mu poparcie wszystkich przedstawicieli małych narodów. Idealista Mac Donald znalazł się w pozycji wysoce niewygodnej, trzeba się było albo doktrynersko upierać przy dowodzeniu, iż tylko brak broni i rozbrojenie zabezpiecza przed napadem, albo

stracić dziewiczość idealizmu,

o którą szef socjalizmu angielskiego bardzo dba.

W tej sytuacji Mac Donald ustąpił „przyjacielowi" Herriotowi. Kompromis zresztą niewiele go kosztował, deklaracja bowiem, którą uchwalono, nic nie decyduje, przesuwając ciężar dalszych rokowań na trzecią i pierwszą komisje Ligi. Był to więc dyplomatyczny pierwszy krok, zaledwie stwierdzenie wzajemnej dobrej woli i chęci osiągnięcia porozumienia. Kompromis, jak wiele innych. Autorytet obu premjerów wymagał, aby żaden z nich nie wracał do swego kraju

jako pokonany.

Obaj wzajemnie zbyt dobrze sobie życzą, aby popełniali czyny, przyczyniające się do obalenia towarzysza obrad w jego kraju.

Aby nie utrudniać więc sobie zadania i

istotnego dojścia do porozumienia,

musieli w Genewie doprowadzić do jakiegoś „choćby pozornego pogodzenia się. Chodziło nietylko o interes państw, chodziło o utrzymanie tek, stanowisk i... władzy.

W olbrzymiej sali „Reformation" zapanowała cisza, w powietrzu unosił się nastrój wielkich zdarzeń dziejowych w chwili gdy ku trybunie prezyd. Motty zbliżał się senator Jouvenel i wręczał mu tekst nieznanej jeszcze uchwały. Za chwilę będzie ona odczytana. Papier ten oznacza

uratowanie Ligi Narodów

od bankructwa ideowego.

Gdyby podczas tej pierwszej debaty międzynarodowej nie doszło było do tej deklaracji, — stwierdzającej, iż na terenie Ligi sprawa rozbrojeń może być dyskutowana i może być doprowadzona do kompromisu, nie zmuszając ani Anglji ani Francji opuszczać sali obrad jako stronny pobitej, to Liga straciłaby swą ideową rację bytu, którą stanowi dla niej doprowadzenie świata

do pokojowego współżycia.

Ten historyczny moment kompromisu anglo-francuskiego odczuli wszyscy na sali obrad. W nabożnem niemal skupieniu odczytano i uchwalono wniosek dwuch mocarstw, a owacje, jakie spotkały krótko tym razem przemawiających premjerów-wnioskodawców, — najlepiej świadczyły o powszechnej radości, iż najwyższy parlament świata nie wyszedł z tych narad z nadwerężonym autorytetem.

„Trzeba obalić dzielące nas barjery, trzeba zwyciężyć przeszkody" — wołał Mac Donald. „Byliśmy przeniknięci wolą, aby nie opuścić tego zgromadzenia bez stworzenia przykładu dwuch ludzi, starających się zawrzeć układ

pożyteczny dla wszystkich.

Ten układ — to tekst, który wam składamy" — oświadczył gorąco Herriot.

Układ ten plenum Ligi przyjęło. Pierwszy krok na drodze ograniczenia zbrojeń bez naruszenia bezpieczeństwa państw lojalnych i mniejszych — uczyniono. Pod kierunkiem Ligi zwołana będzie

specjalna konferencja rozbrojeniowa.

Komisje Ligi opracować mają cały niezbędny materjał, na ich barki włożono wielką godność i odpowiedzialność. Na ich barki zepchnięto to, co mogło zagrozić ideowej racji istnienia Ligi Narodów.

Zawarto kompromis — nikt nie zwyciężył.

Tak wygląda to oficjalnie i zewnętrznie. Kto jednak uważnie spojrzy wgląb, ten dostrzeże, że

teza Francji

w tym kompromisie wyszła więcej niż obronną ręką.

De la Roche.

Rada nadzorcza Banku Polskiego

stwierdziła, że za dużo importujemy i za dużo jeździmy zagranicę

WARSZAWA 12. 9.

Wczoraj dn. 11 b. m. pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego p. Stanisława Karpińskiego odbyło się posiedzenie miesięczne Rady nadzorczej Banku, na którem wysłuchano sprawozdań dyrekcji i poszczególnych komisyj Rady i rozważano sprawę wysokości stopy dyskontowej.

Stwierdzono, że emisja banknotów została bardzo znacznie powiększona i wynosi niemal 6 razy więcej, niż na początku r. b. zaś suma przyznanych kredytów jest już przeszło 10 razy większą, niż była na początku r. b. — Jednocześnie odczuwać się daje bardzo silne zapotrzebowanie walut zagranicznych.—Wobec tego wszystkiego uznano za niewskazane już teraz obniżać normalną stopę dyskontową.

Jednocześnie Rada uznała, że nadmierne ułatwienia importowe, oraz paszportowe stanowią poważną przeszkodę dla polityki walutowej Banku.

Stopę dyskontową dla weksli zagranicznych obniżono z 10 na 8 proc.

Na listę papierów lombardowanych przez Bank Polski uchwalono wciągnąć 10 proc. pożyczkę kolejową, — nastąpi to po wprowadzeniu tej pożyczki na giełdę warszawską.

Wreszcie p. prezes Banku przedstawił członkom Rady nowo-mianowanego vice - prezesa Banku d-ra Młynarskiego, oraz Komisarza Banku d-ra Barańskiego.

Wymiana zakładników

208 męczenników wraca do Ojczyzny

W końcu b. m. lub w 1 połowie października oczekiwany jest powrót z Rosji do Polski nowej partji zakładników polaków w liczbie 208 osób, co wraz z rodzinami ich wyniesie 600 osób.

Zakładnicy ci są to polacy aresztowani w ostatnich czasach przez bolszewików za różne, według ich opinji, przestępstwa polityczne i będą wymienieni na osoby , wskazane przez bolszewików. Osobnikami tymi są przeważnie zwolennicy komunizmu bolszewickiego, którzy za swoją szkodliwą działalność zostali przez sądy polskie ukarani lub znajdują się pod nadzorem policji.

Dla rozmieszczenia przybywających zakładników urząd emigracyjny przygotowuje pomieszczenie na etapie w Baranowiczach i w Dorohusku.

Zwłoki Henryka Sienkiewicza

wracają do ojczystej ziemi

W październiku zostaną uroczyście złożone w krypcie Katedry Św. Jana

WARSZAWA 12. 9.

(k) Wczoraj o godzinie 5-ej po poł. w siedzibie Towarzystwa kredytowego m. st. Warszawy (ul. Czackiego 23) odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana przez główny komitet sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza.

Licznie zebrani przedstawiciele wszystkich stołecznych dzienników wysłuchali przemówienia prezesa komitetu wykonawczego p. S. Libickiego, z którego wynika, że zwłoki Henryka Sienkiewicza przybędą do Warszawy z Vevey przez Austrję i Czechosłowację w październiku r. b.

Komitet główny zajęty jest obecnie zbieraniem funduszów na uroczysty pogrzeb, oraz fundacje imienia zmarłego powieściopisarza.

Wyłoniono komitet prasowy w skład którego weszli pp.: dyr. PAT-a, Górecki, red Czempiński i red. Siecinski.

Zwłokom towarzyszyć będzie eskorta honorowa, składająca się z 3-ch przedstawicieli głównego komitetu, 1-go — syndykatu dziennikarzy i 1-go — prezydjum Rady ministrów.

Uroczystości związane ze sprowadzeniem zwłok będą trwały dwa dni. Pierwszego dnia — pochód i pogrzeb zwłok w katedrze. Drugiego dnia — uroczysta akademja i okolicznościowe obchody w szkołach i instytucjach społecznych.

S. p. Mieczysław Surzyński

WARSZAWA 12. 9.

Wczoraj nad ranem zmarł na udar serca wielki polski wirtuoz organowy, kompozytor, znakomity znawca muzyki kościelnej, długoletni profesor Konserwatorjum Warszawskiego. Zgon ś. p. prof. Surzyńskiego jest wielką stratą dla muzyki polskiej i okrywa żałobą cały świat muzyczny.

Cześć Jego pamięci!

*

Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Muzyków Pedagogów prosi członków o nalicznieisze przybycie na zebranie do Tow. Muz. (Sienk. 2) w piątek dn. 12 o gdz. 8 wiecz. w celu omówienia wzięcia udziału w pogrzebie drogiego mistrza organów.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

W sprawie bezrobotnych aktorów

WARSZAWA 12. 9.

(k.) Onegdaj o godzinie 4 - ej popoł. w lokalu Związku Artystów Scen Polskich odbyło się zebranie filji bezrobotnych Z.A.S.K.

Na zebranie to przybyło około 40 osób. Było ono poświęcone sprawie zatrudnienia bezrobotnych.

Wyłoniono szereg projektów, a więc: zorganizowanie dla bezrobotnych impres dojazdowych na prowincję, oraz teatru Związkowego w Warszawie.

Projekty te niestety są bardzo trudne do zrealizowania, bowiem Zarząd główny Z. A. S. K., pobierając miesięcznie około 8.000 złotych składek, nie posiada funduszów na to, aby chociażby jeden zespół, artystyczny wyposażyć w odpowiednie środki technique.

Projekt zarządu Związku przewiduje opodatkowanie się aktorów bezrobotnych na rzecz tych impres dojazdowych jednorazową składką w kwocie 100 złotych.

Ciekawa rzecz, kto z aktorów bezrobotnych rozporządza sumą 100 złotych polskich? Czy nie byłoby słuszniejszem nałożyć ten podatek na kolegów pracujących, co w Związkach zawodowych robotniczych dawno już znalazło praktyczne zastosowanie.

Koncerty radjowe na Targach Wschodnich

Na Targach Wschodnich we Lwowie od kilku dni odbywają się pokazy radjotelefonów urządzone przez Radjoklub we Lwowie.

Licznie zgromadzona publiczność miała możność wysłuchania koncertów odbywających się w Paryżu i miastach angielskich, przyczem powszechny zachwyt wzbudził znakomity odbiór aparatem „Auto 6", dostarczonym przez warszawską firmę „Radjo".

Zainteresowanie radjokoncertami jest niesłychane.

W sprawie mniejszości narodowych

nikt nie polemizował z ministrem Skrzyńskim

GENEWA, 11. 9. Wczorajsza mowa min. Skrzyńskiego na zgromadzeniu Ligi Narodów w sprawie mniejszości narodowych w Polsce, aczkolwiek trwała tylko 20 minut, tem niemniej zawierała zupełny obraz ustawodawstwa polskiego w dziedzinie praw przyznanych mniejszościom zamieszkującym ziemie polskie.

Mowa wywołała niezwykle korzystne wrażenie ze względu na ogromną czułość Genewy na wszystko, co dotyczy losów mniejszości narodowych. Zapowiedź stworzenia uniwersytetu ukraińskiego niewątpliwie wytrąci z rąk polityków czeskich główny argument w wygrywaniu mniejszości ukraińskiej przeciw Polsce.

Dyskusja nad raportem Rady Ligi Narodów została skończona, a nikt nie wszedł na trybunę, aby polemizować z Skrzyńskim. W ten sposób teza polska w sprawie mniejszości narodowych została przyjęta przez zgromadzenie bez repliki. (A.W.)

Posłowie polscy konferują w Genewie z politykami zagranicznymi

Genewa, 7 września.

Podczas obrad Rady Ligi Narodów przebywali w Genewie w pierwszym tygodniu sesji: senatorowie Buzek i Koskowski, posłowie: Dębski — prezes sejmowej komisji spraw zagr., Thugutt, Dąbski, Chomiński, Stroński, Niedziałkowski, którzy przeprowadzili szereg rozmów politycznych m. in. z senatorami francuskimi: Jouvenelem, Saraut, Bourgeois. Poseł Niedziałkowski konferował z Paul Boncourem — posłem socjalistycznym i przedstawicielem Francji w komisji rozbrojeniowej Ligi, oraz z delegatem franc. konfederacji pracy — Jouhaux.

Kilkakrotnie również nasi posłowie i senatorowie konferowali z ministrem Skrzyńskim.

Litwini odchodzą z kwitkiem [illegible]

Genewa, 7 września.

Litwini w dalszym ciągu prowadzą podstępną agitację przeciw Polsce, chcąc wznowić sprawę Wilna. Jak dotąd, sprawa ta mało ma poparcia; zdaje się, iż Galwanauskas, przewidując niepowodzenie, chciałby się wycofać z tej afery, ale go powstrzymują i pchają w kierunku forsowania sprawy: Sidzikauskas — poseł z Berlina i Balutis — dyrektor polityczny litewskiego M. S. Z.

Błazeństwa sowieckie na morzu

LIBAWA, 11. 9. — Prasa donosi, że w niedzielę rano w odległości 40 kilometrów od wybrzeża manewrował krążownik rosyjski typu „Rurik", dając liczne strzały armatnie i znikając następnie pod osłoną mgły. Z Libawy wysłano celem obserwacji hydroplan, którego pilot stwierdził, że na pokładzie krążownika znajdują się kilka dział 6 i 8-calowych.

„Naunakas Sinas" pisze, że owa strzelanina była farsą, którą później prasa rosyjska podała jako „wspaniałe manewry floty sowieckiej na Bałtyku". [illegible]

Pożyczka dolarowa

O wielkiem zapotrzebowaniu obligacji 5 proc. Premjowej Pożyczki Dolarowej świadczy między innemi, iż w samej Warszawie Oddział Banku Polskiego uzyskał ze sprzedaży „premjówki" w sobotę 19,000 dolarów, w pierwszych zaś dniach bieżącego tygodnia wpływa przeciętnie po 6,000 dolarów.

Oprócz Oddziału Banku Polskiego w Warszawie „premjówkę" dolarową w komisowej sprzedaży mają P. K. O., Bank dla Handlu i Przemysłu, Bank Zjednoczonych Bankowców i Polski Akcyjny Bank Komercyjny.

P. K. O. sprzedaje obligacje premjowej dolarowej również za walutę polską.

GAMASTON

Ze wspomnień akuszerki

Niedźwiadek—Nemezis

O godzinie naznaczonej w pokoju Radwańskich siedział syn i prokurator, którzy przyszedł, aby się spotkać z Tignolową. Wszyscy byli zaciekawieni. Wkrótce przybyła wraz z Wandą.

Zajęli miejsce. — Tignolowa przemówiła:

— Wczoraj wieczorem walczyłam z sobą — czy mam wyznać prawdę, czy ją zataić — w pierwszym wypadku stracę Wandzię — w drugim zaś nie zgodzę z moim sumieniem — głos sumienia zwyciężył.

Wanda jest córką hrabiny Stokrockiej!

Całe towarzystwo jakby skamieniało, Tignolowa wyjęła z portfelu papier i podała go prokuratorowi — mówiąc:

lat byliśmy w Paryżu. Krewny mych dr. Vertoux, leczący ją z wielu chorób skór, usunął z jej rączki wielkie krwawe znamię, zapomocą promieni Rentgena, ultrafjoletowych i wody utlenionej. Na wszelki jednak wypadek wzięłam od niego zaświadczenie, które prokurator trzyma w ręku.

Prokurator rozłożył arkusz, wszyscy z zaciekawieniem jeli go rozpatrywać. Na lewej stronie od góry była naklejona fotografja przedstawiająca pięcioletnią Wandzię, obnażoną do pasa, na lewej rączce ponizej ramienia widać było duże, niekształtne znamię. Dokument był pisany po francusku i w tłomaczeniu brzmiał, jak następuje:

Certyfikat.

Zaświadczam niniejszym, że w Październiku 1905 roku dokonałem operacji usunięcia krwawego znaku, wyglądającego, jak *lupus*, mającego kształt miniaturowego niedźwiedzia, stojącego na tylnych łapach, zwróconego nosem ku wewnątrz, znajdującego się od urodzenia na lewej ręce pięcioletniej Wandy Karoliny adoptowanej sieroty po małżonkach Rene Tignol i Karoliny urodzonej Dąbrowskiej Tignol. Wymiary znamienia: największa wysokość 32 milimetrów, największa szerokość 21.5 milimetrów.

Paryż, 28 października 1905 r. Profesor dr. A. Vertoux.

Po przeczytaniu dokumentu dwukrotnie przeczytano, Wanda z płaczem rzuciła się w objęcia przybranej matki i łkając mówiła:

— Mateczko, droga jedyna — ja wiem dlaczego wahałaś się — ale nie obawiaj się — nie dałaś mi życia, ale dałaś więcej, boś mnie uchroniła od śmierci, wychowałaś i dałaś wykształcenie, dzięki której nie przestanę cię kochać i być wdzięczną. Matka i Radwański padli razem z Wandą popłakali się, a Wanda dalej mówiła:

— Moje uczucia nigdy się nie zmienią, ani dla mamy, ani dla Janka i jego matki. — Znów nastąpiły uściski z Radwańską i doktorem. Ten poprosił Badeńską z gabinetu i polecił przynieść mu różne narzędzia. Wanda podwinęła rękaw dokoła oględzin miejsca, gdzie było znamię. Odchyliła rękaw — a Bader skropił wskazane miejsce eterem, po chwili przestał i skierował na to miejsce mocne szkło powiększające — oziębiona skóra mocno zbielała, potem wolno zaczęła się wyłaniać i można było zauważyć jaśniejszą plamę w kształcie przedstawiającą formę małutkiego niekształtnego niedźwiadka. Wszyscy to oglądali i Wandzia widziała w specjalnie ustawionem zwierciadle.

Po tych oględzinach prokurator zabrał głos:

— Wobec wyjaśnienia sprawy i nie zupełnej pewności co do Rysia — proponuję, aby jutro pojechać do Stokroci — ciocia, pani Wanda i ja wraz z dwoma ajentami policji śledczej.

— A czy i ja nie mógłbym również pojechać!?—zapytał Radwański.

— A czy twój stan zdrowia pozwoli?

— Najzupełniej.

—W takim razie jedziemy.

Nazajutrz rano samochód wiozący Radwańską, Wandę, doktora, Kłosowskiego i dwu ajentów policji śledczej udał się do Stokroci. W trzy kwadranse potem zatrzymał się przed pałacem.

Prokurator polecił jednemu z ajentów stanąć przy telefonie i posłał go do hr. Roberta — gdy ten wyszedł i z uprzejmą i zdziwioną miną powitał gości.

Kłosowski nie podając mu ręki przemówił:

— Pan hrabia zechce zaprowadzić nas do hrabiny Stanisławowej Stokrockiej — czego w imieniu prawa żądam.

Hr. Robert mocno zmieszany przodem w milczeniu, przy wejściu do pokoju hrabiny — Radwański zatrzymał wszystkich mówiąc:

— Proszę tu poczekać i ja najprzód sam pójdę.—Wszedł do pierwszego pokoju. Pielęgniarka go przywitała i zameldowała hrabinie, która go obojętnie przyjęła:

— Przychodzę dowiedzieć się o zdrowiu pani hrabiny.

— Dziękuję, jest mi dobrze — odrzekła.

— Czy pani hrabina nie byłaby łaskawą powiedzieć mi, kto jest pani dwudziestu dwu laty podarowała ten pierścionek?

(Dokończenie nastąpi.)

Największy komik świata — strasznym tyranem w pożyciu małżeńskiem

Charlie Chaplin jest skąpcem, mrukiem i tetrykiem

Pani Chaplinowa w ankiecie o szczęściu miałaby też coś do powiedzenia

Żyje na świecie osoba, dla której wspomnienie genjalnego komika Charlie Chaplina połączone jest z przykrością i łzami, a osoba jest tu pani Harriet Wildret - Chaplin, niegdyś koleżanka po fachu, a obecnie jego rozwiedzioną żoną.

Niedługo żyli z sobą państwo Chaplinowie, zaledwie dwa lata; ale ten czas wystarczył zupełnie aby

zatruć sobie wzajemnie

pożycie w małżeńskiem stadle.

Pani Harriet liczyła zaledwie lat 17, gdy została żoną genjalnego komika, a należała do t. zw. „sentymentalnych piękności". Spotkał ją srogi zawód życiowy. Arcymiły na scenie i ekranie Charlie, w domowem pożyciu

okazał się tyranem.

Przedewszystkiem więc żądał aby jego żona wydawała na utrzymanie domu zaledwie tysiąc dolarów miesięcznie, podczas gdy jego miesięczny dochód wynosił 120 — 150 tysięcy dolarów. Zadawalał się obiadem złożonym z zupy, mięsa i puddingu, a wszelkie smakołyki uważał za niepotrzebny zbytek.

Nie lubiał, aby żona jego wydawała wiele na toalety. Skoro trzeba było zapłacić większy rachunek, gniewał się i zwracał pani Harriet uwagę, iż

nie potrzebuje sie teraz stroić,

albowiem... wyszła już za mąż.

Gdy szli oboje przez ulicę, pani Harriet przechodziła prawdziwe męki; nie wolno jej było ani się uśmiechnąć, ani popatrzeć życzliwiej na żadnego mężczyznę. Charlie wpadał zaraz w szał zazdrości i

robił swej żonie awantury.

Ale najgorzej było z jego upodobaniami artystycznemi.

Zamiast towarzyszyć nocą swej żonie wybierał się artysta na poszukiwanie typów do przeróżnych mniej lub więcej renomowanych lokali, gdzie bawił się wesoło z towarzyszami, olśniewając wytwornością manier i dowcipem zarówno kobiety jak i mężczyzn.

Tymczasem młoda małżonka tęskniła i na oczekiwaniach

traciła bezsenne godziny

Łzy młodej małżonki nie wzruszały jednak artysty. Gdy rankiem już wracał w domowe pielesze, z wesołego hulaki przeistaczał się w zgryźliwego mruka. Siadał posępnie w swej pracowni, i pogrążał się w lekturze dzieł historycznych lub filozoficznych. A kiedy nadeszła pora obiadu zjawiali się w mieszkaniu Chaplinów starsi poważni panowie i rozpoczynała się poważna dyskusja, której absolutnie

nie rozumiała urocza pani Harriet...

Cóż więc dziwnego, że wolała się rozwieść niż znosić tak przykre chwile osamotnienia i jeszcze przykrzejsze kaprysy swego sławnego małżonka.

Pościg za wiarołomną żoną

Przerwał zwiedzanie wystawy w Wembley, przepłynął La Manche, pofrunął aeroplanem do Warszawy i znalazł żonę w hotelu „Krakowskim"

Uwodzicieem okazał się muzyk p. M.

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Znany kupiec poznański p. Aleksander W. wyjechał przed dwoma tygodniami do Anglji w celu załatwienia interesów i zwiedzenia wystawy wielkobrytańskiej w Vembley. Wyjeżdżając z Poznania, p. Aleksander wyściskał swą

młodą i urodziwą

żonę, Władysławę i zapowiedział, aby pisywała częste listy.

W czasie dwutygodniowego pobytu na wystawie, handlowiec nie otrzymał ani jednego listu od małżonki, natomiast wręczono mu krótką, ale treściwą depeszę od przyjaciela:

„Władka uciekła do Warszawy — wracaj".

Z podziwu godnym pośpiechem handlowiec

spakował manatki,

wsiadł do pociągu zdążającego do Douvru, przepłynął kanał i pofrunął aeroplanem przez Paryż, Strasburg, Pragę czeską do Warszawy. Podróż zajęła mu niecałe dwie doby.

Znalazłszy się w stolicy Polski, p. Aleksander podążył do magistrackiego biura adresowego i po upływie kilkunastu minut był już zaopatrzony

w dokładny adres

lekkomyślnej małżonki. Jak wynikało z wydanej mu kartki, pani Władysława zatrzymała się w hotelu „Krakowskim" przy ulicy Bielańskiej Nr. 5.

Handlowiec w pierwszej chwili miał zamiar udać się tam niezwłocznie, lecz po rozwadze, zameldował o ucieczce żony w 12 komisarjacie, przyczem oskarżył ją

o przywłaszczenie

rzeczy, wartości kilku tysięcy złotych.

O godzinie 2-ej w nocy do hotelu „Krakowskiego" zgłosił się przodownik policji w towarzystwie mściwego małżonka. Zapukali do drzwi numeru.

— Kto tam? — zapytał głos kobiecy.

— Policja. Proszę otworzyć! Żądaniu stało się zadość. W pokoju znajdowała się

pani Władzia.

ale samiuteńka. Uwodziciela nie było ani śladu.

— Gdzie jest „on"? — ryknął handlowiec.

Młoda kobieta odpowiedziała z godnością, iż, jako istota pełnoletnia, zdaje sobie sprawę ze swych czynów, do męża wracać

nie ma zamiaru.

a na pytania zadawane w tym tonie — nie odpowie.

Sytuacja uprościła się znacznie, gdy do numeru wszedł, powracający z miasta, kochanek pani Władzi, znany w Warszawie muzyk p. M.

Całe towarzystwo na żądanie przodownika, udało się na ulicę Danielewiczowską do 12-go komisarjatu. Młoda mężatka, dowiedziawszy się, że

mąż ją oskarża

o przywłaszczenie ubrań i drobiazgów, dostała spazmów.

— Niech wszystko zabiera — rzekła zdławionym głosem — nie potrzebuję kleinotów, nie dadzą mi one szczęścia.

Po spisaniu protokułu, trójkąt opuścił progi komisarjatu.

Pani Władzia wróciła do przyjaciela.

— : —

Czy murzyn jest z natury człowiekiem złym i występnym

Francuzi bronią czarnej rasy, Amerykanie ją potępiają

W chwili gdy w Nowym Yorku obraduje

Kongres murzyński

i naradza się nad kwestją ukulturalnienia czarnej rasy, zarzucając białym braciom, iż oni właśnie

ponoszą całą winę

za niski poziom moralny i intelektualny murzynów — pojawiły się w literaturze dwa dzieła dotyczące spraw czarnego ludu.

Francuska spółka pisarska, bracia Marius i Ary Leblondowie, ogłosili drukiem powieść pod tyt.

„Czarny Odyseusz".

amerykański zaś pisarz O'Meil wystawił w Londynie dramat pod tyt.

„Król Jonas".

Obie te prace literackie stoją na przeciwnych krańcach ideologji.

Podczas gdy autorzy francuscy, wychodząc z założenia, iż człowiek nie rodzi się ze złemi skłonnościami lecz życie uczy go dopiero zła i występku, wystąpują gorąco

w obronie murzynów.

powołując się na przykazania miłości chrześcijańskiej — pisarz amerykański stara się wykazać zbrodniczość i

występność czarnego człowieka.

Król Jonas jest typem bandyty, pozbawionego najprymitywniejszych instynktów etycznych. Dzięki swemu sprytowi i zbrodniom, zostaje on

królem afrykańskiego plemienia.

ale tak strasznie uciska swych poddanych, iż rozniecą rewolucję i ginie z rąk uciśnionych, czarnych współbraci.

Dramat p. O' Meila, przypominający sensacyjne widowisko w paryskim „Grand Guignolu" cieszy się w Ameryce

niezwykłą popularnością.

a O'Meil uchodzi w tej chwili za najbardziej typowego i sławnego pisarza Stanów Zjednoczonych.

— : —

Zbuntowany generał meksykański napada ze swą bandą na pociągi

Bitwa pasażerów z napastnikami

Słupy telegraficzne udekorowane wisielcami

Pomimo rzekomego uspokojenia rebeljantów amerykańskich, w kraju dawnych Inkasów srożą się napady, rabunki i niepokoje.

Na zdążający ze stolicy kraju do Vera Cruz pociąg pośpieszny, którym jechała wycieczka przyrodników amerykańskich,

napadł oddział bandytów.

złożony z 20 ludzi. Na czele oddziału stał zbuntowany generał Sanchez.

Lokomotywę i dwa sąsiadujące z nią wagony bandyci wykolelli, pod wóz restauracyjny podłożyli ogień i zabrali się do

grabienia podróżnych.

zapewniając ich, że chodzi im tylko o pieniądze i wartościowe przedmioty, a na mizernem życiu ludzkiej hołoty nic im nie zależy.

Podróżni jednak nie zadowolili się takiem tłómaczeniem, lecz otworzyli ogień z rewolwerów i myśliwskiej broni.

Wywiązała się

regularna bitwa.

trwająca bez przerwy osiem godzin.

Po stronie rabusiów padło 8 ludzi, podróżnych zaś zginęło 40-tu.

Z ciężkiej opresji wyzwolił pasażerów meksykańskiego ekspresu

oddział wojska amerykańskiego

który zwabiony odgłosem strzałów, przybył na miejsce potyczki.

Bandyci cofnęli się pod naporem przeważających sił, zostawiając 9 jeńców. Z pojmanych w niewolę załatwiono się w sposób doraźny

wieszając wszystkich

na słupach telegraficznych.

Książę Cyryl, pretendent do tronu rosyjskiego

pisze listy otwarte do narodu angielskiego

Wielkie wrażenie w opinji angielskiej wywołał

„list otwarty wielkiego księcia Cyryla"

do narodu angielskiego w sprawie pożyczki, jaką zamierzają udzielić rządowi sowietów

banki angielskie

skutkiem zabiegów obecnego angielskiego gabinetu robotniczego.

Wielki książę Cyryl bawi stale w Paryżu i przez sfery legalistów uważany jest za

następcę tronu.

Za Cyrylem opowiedziały się również demokratyczne koła emigracji rosyjskiej.

W liście otwartym przestrzega wielki książę opinję angielską przed

udzielaniem pożyczki

Sowietom, albowiem takiego długu, nie uzna nigdy żaden rząd legalny w Rosji... Wszystko jedno jak odnosić się stosunki w przyszłej Rosji — pisze wielki książę — pewnem jest, iż obecna pożyczka dla

trzeciej międzynarodówki

uważaną będzie za akt wrogi wobec narodu rosyjskiego.

Zatruta chusteczka nieznajomej

W Warszawie ukazała się szajka rabusiów—usypiaczy

Zamieszkały pod Wierzbianami p. Kornel Czuczman, wybierając się za ocean, przyjechał do Warszawy celem załatwienia niezbędnych formalności paszportowych. Na ulicy Senatorskiej przed biurem okrętowem, do emigranta zbliżyło się dwóch nieznajomych mężczyzn, którzy ofiarowali mu wyrobić wizę i zwabili go do sąsiedniego domu.

Na II piętrze klatki schodowej przyłączyła się do nich jeszcze jakaś kobieta. W czasie rozmowy, dwaj osobnicy chwycili p. Czuczmana pod ramiona, a niewiasta przycisnęła mu do ust chusteczkę, napojoną aromatycznym płynem.

Emigrant stracił przytomność, zachwiał się i upadł na schody. Gdy po pewnym czasie lokatorzy doprowadzili go do przytomności, stwierdził, że skradziono mu 175 dolarów.

Sztokholm, pierwsze miasto na świecie

Co do ilości telefonów

W związku z otwarciem międzynarodowego kongresu pocztowego w Sztokholmie szwedzki naczelny dyrektor telefonów, Lignell wydał broszurę, zawierającą krótki opis obecnego stanu sieci telefonicznej w Szwecji.

Pomiędzy innemi zwraca ona uwagę fakt, że Sztokholm jest obecnie pierwszem miastem na świecie co do ilości funkcjonujących w niem telefonów. Na 1000 mieszkańców czynnych jest 267 aparatów telefonicznych.

Na drugiem dopiero miejscu stoi Minneapolis w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej z liczbą aparatów 234 na tysiąc mieszkańców. Broszura w końcu przeprowadza porównanie szwedzkiego systemu aparatów telefonicznych z amerykańskim, wyjaśniając przewagę systemu szwedzkiego nad amerykańskim.

SPORT

Francja pobita w puharze Davisa

W półfinale dorocznych rozgrywek tennisowych o puchar Davisa spotkali się ostatnio w Bostonie dwaj groźni rywale: zwycięzca grupy europejskiej Francja i — grupy amerykańskiej Australja. Zacięta walka przyniosła ostateczne zwycięstwo egzotycznym australijczykom. Zwycięzca mistrzostw świata z Wimbledon — Francuz, Borotra uległ w pięciu setach australijczykowi O'Har-Wood 1:6, 6:4, 1:6; 6:4, 6:2, podczas kiedy rodak ostatniego Patterson został pobity przez Lacoste'a 6:3, 6:2 i 10:8. O zwycięstwie zadecydowała gra podwójna, w której niezwykle zgrana para australijska Patterson — O'Hara - Wood pobiła parę Lacoste — Brugnon lekko 6:4, 6:4; 6:2.

Tegoroczne rozgrywki o puhar Davisa są niemal, że identyczne w przebiegu z zeszłorocznemi. To też należy przypuszczać, że zakończą się one tak, jak przed rokiem: bezapelacyjnym zwycięstwem Ameryki.

DZIWNE PRZYGODY STASKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński.

Streszczenie początku powieści

Pamiętny lipiec 1920 r.

W koszarach na Agrykoli w Warszawie sformowano z ochotników szwadron ułanów. W oddziale tym pod dowództwem porucznika Dziarskiego służy kapral Stanisław Wąsik, przybyły niedawno z frontu z I-szego szwadronu N-go pułku ułanów.

Nadszedł wreszcie oczekiwany dzień wyjazdu na front. Radość rozsadzała piersi młodych junaków.

Alejami Ujazdowskiemi posuwał się szwadron ku miastu.

40

Kiedy wjechała w Aleje szpica szwadronu, powiał lekki wiatr. Załopotały wesoło białoamarantowe proporczyki i konie zaczęły parskać, na dobrą wróżbę.

Więc ten i ów z ochotników, chociaż miał serce ściśnięte smutkiem rozstania i nie wiedział, czy jeszcze zobaczy kochaną Warszawę, poprawiał się w siodle i rozglądał raźniej...

— — — — — —

Wyległa cała Warszawa, żegnać swoich ułanów.

Starcy, okryci siwizną; mężczyźni w sile wieku, ale już bliscy jesiennych szronów; panowie w przepaskach Straży Obywatelskiej; młodzież szkolna, której jeszcze zawcześnie było iść na front: dzieci...

I kobiety!

Drżące, pomarszczone, babcie, pamiętające mołe powstanie... Kobiety młode... Dziewczęta...

— Hej, dziewczęta!..

Jak maki, jak chabry, jak stokrocie — istny kwietny łan, roześmiana wiosna...

Wzdłuż chodników, po obu stronach szerokiej jezdni, nieprzerwanym sznurem, witały swoich chłopaków, powiewały chusteczkami, posyłały pocałunki od ust, rzucały kwiaty — i słowa, tkliwe, gorące, jak pocałunki, śliczne jak te kwiaty...

— Niech was Bóg prowadzi, ułani!

— Kochani, wracajcie do nas rychło!

— Niech żyją ułani!

— Dziękujemy wam, ochotnicy!

— Cześć! Cześć kawalerji!...

Niejedne oczy dziewczęce tonęły w łzach. Z pod długich, wstydliwych rzęs, trzepocących się, jak motyle, spadały brylantowe rosy...

— Chłopcy!... Nasi chłopcy!..

Leciały za szwadronem uskrzydlone słowa, życzenia, błogosławieństwa, zaklęcia... Dokonywał się w oczach ludzkich cud: Naród, który się był zabłąkał na jakieś obce mu manowce — odnajdywał nareszcie swoją właściwą drogę — tę samą od stuleci — a przecież niezawodną! Wszystkie stany reprezentował ten ochotniczy szwadron, wyruszający na front — żegnały go też wszystkie stany!

Nie było w tej chwili wyzyskujących i wyzyskiwanych, panów i sług, bogatych i biednych. Wszyscy byli sobie równi: oddawali Ojczyźnie życie!

I, wobec wielkości tej ofiary, zniknęły nagle barjery, dzielące społeczeństwo polskie na szereg obozów. Okazało się, że w srogiej godzinie próby, gdy zagrożony jest byt Narodu, istnieje jeden tylko obóz: Obrońców Ojczyzny!

Tedy zdało się ludziom, że ta garść młodzieży ochotniczej, która idzie zasłonić swojemi piersiami Polskę — urasta w oczach, olbrzymieje, staje się wykładnikiem jakiejś wielkiej, elementarnej siły!...

Jakoż, tak było.

. . . .

Stasiek Wąsik jechał w pierwszej trójce, na samym czele. Widział wszystko, jak gdyby przez sen. Miasto, tłumy...

Miał kwiaty za czapką, kwiaty na lancy, kwiaty na piersiach.

Sierota, który nie pamiętał matczynej pieszczoty — pierwszy raz w życiu doznał dziwnego uczucia...

Oto zdało mu się, że wśród tych starych kobiet, żegnających szwadron roztrzęsionemi rękami, czyniącemi nad czołami żołnierzy znak krzyża świętego — jest także jego matka... Żywa, choć od tylu lat śpiąca na śląskim cmentarzu...

A potem — zdało mu się, że między młodemi dziewczętami, posyłającemi ułanom gorące spojrzenia — jest ta, która może kiedyś będzie jego narzeczoną...

. . . .

Szedł szwadron Alejami, Nowym Światem, Krakowskiem Przedmieściem.

W chwili gdy zakręcali na Zjazd, koło pomnika Króla Zygmunta, utworzył się istny zator. Ludność staromiejska i mieszkańcy Powiśla stali głowa przy głowie. Nie było gdzie szpilki wetknąć! Między dwoma szpalerami posuwał się teraz szwadron, ale posuwał się tak powoli, że ledwo o kilka kroków na minutę podawały się na przód trójki ułanów.

Entuzjazm ogarnął tłumy. Okrzyki i wiwaty huczały, jak burza. Leciały w górę czapki-maciejówki, meloniki, kapelusze...

I sypały się na żołnierzy kwiaty — istnym deszczem—skromne, ubogie kwiaty polne, bo ludność w tych dzielnicach mieszka nie bogata.

(d. c. n.)

Nowy dyrektor departamentu bezpieczeństawa.

„Kurjer Poranny" donosi, że „na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów ma być zdecydowana nominacja p. Jaszczołta, b. wice-prokurtora, na stanowisko dyrektora departamentu bezpieczeństwa publiczn. w Ministerstwie spr. wewnętrznych."

Delegacja studentów angielskich przybywa do Polski.

GDAŃSK, 12. 9. Delegacja angielskiej młodzieży uniwersyteckiej na kongres warszawski w liczbie 21 studentek i 18 studentów, podejmowana była wczoraj przez **studentów Polaków w Gdańsku.**

Na bankiecie obecni byli wybitni przedstawiciele władz i kolonji polskiej w Gdańsku.

Bankiet otworzył toastem na cześć Polski i króla angielskiego p. Wańkowicz, dyrektor Polbalu dawny student z Cambridge, poczem powitał gości w imieniu młodzieży polskiej student politechniki gdańskiej Nowakowski.

Prezes narodowej unji studentów angielskich odpowiedział dziękując za serdeczne przyjęcie poczem student Szkot **p. MacDonald wygłosił mowę** podkreślając tradycje łączące Polskę ze Szkocją. Cały szereg przemówień przeplatany był pieśniami studentów angielskich oraz pieśnią odśpiewaną przez Polaków. Wczoraj wieczorem goście odjechali do Warszawy.

Panie Komisarzu Moskalewski! Jest pierwszorzędny kandydat do redukcji.

Jedno z pism krakowskich donosi:

„Przed kilkunastu dniami Akademja Umiejętności w Krakowie wysłała do min. skarbu prośbę o zwolnienie jej od opłaty celnej wagonu ilustracyjnego papieru, sprowadzonego z Niemiec, a którego to papieru w Polsce się nie wyrabia. Ministerjum Skarbu przekazało sprawę min. przemysłu i handlu, to zaś zwróciło się do Akademji Umiejętności z prośbą o podanie, jakiego rodzaju (!!) jest ta instytucja.

Ministerjum spraw zagranicznych dopiero na obchodzie moljerowskim we Francji dowiedziało się kto jest Boy, ministerjum przemysłu nie wie „jakiego rodzaju" instytucją jest Akademja Umiejętności.

A cóż za urodzaj na kretynów w tej nieszczęśliwej Polsce!

Wrzenie wśród robotników.

Jak się dowiadujemy **Związek Pracodawców odrzucił wniosek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego o podwyżkę obecnych płac zarobkowych.** Wskutek tego zapanowało **silne wrzenie wśród robotników,** którzy obecnie zarabiają tygodniowo **niecałe 17 złotych.** Przyznać trzeba, że za tę sumę nikt wyżyć nie może.

Także wśród pracowników zatrudnionych **w zakładach wojskowych** panuje silne wrzenie, spowodowane **obniżeniem płac.** Naprawdę nie leży w interesie państwa wywoływanie niezadowolenia wśród pracowników ważnych zakładów wojskowych. Przez obniżanie ich zarobków do **głodowych** ułatwia się przecież **agitację wywrotową wśród nich.**

Jak się dowiadujemy, odbyło się w Toruniu zebranie prezesów filjnych Z. Z. P. Postanowiono zażądać od zarządów głównych swych związków proklamowania w całej b. dzielnicy pruskiej **strajku demonstracyjnego,** w czasie którego mają się odbyć **wiece i pochody.**

Kto powinien być członkiem P.L.O.P.P. Każdy - bez różnicy narodowości.

Rozwój lotnictwa przekracza już dziś przewidywania śmiałków. Samoloty podnoszą się na wysokość kilkunastu tysięcy metrów, czynią **400 kilometrów na godzinę,** latają po 40 godzin bez przerwy, wożą po kilka tysięcy kilogramów ładunku.

Loty odbywać się już dziś mają nie tylko w dzień, ale i w nocy, odbywać się mogą nawet bez silnika, a samoloty dziś latają już **z Europy do Ameryki.**

Cudowne narzędzia komunikacji samoloty niosą cywilizację w niedostępne dotąd kraje, żadne przeszkody w powietrzu nie ograniczają jego działania, gdyż ocean powietrzny niema brzegów. Ale w ręku podstępnych napastników **lotnictwo jest bronią straszną, morderczą.**

Żadne miasto, osada, wieś nie ochroni się przed bombardowaniem wroga, a nawet zasiewy nasze mogą być zniszczone z łatwością zniszczone. Już w ciągu pierwszych **kilku godzin wojny** może nie zostać kamień na kamieniu z naszych miast, a w ciągu kilku dni wojna powietrzna zrujnować może całe nasze Państwo.

A przed lotnictwem najeźdźcy obronić nas może też **tylko lotnictwo własne** i do tego zaś dąży właśnie Liga Obrony Powietrznej Państwa. Na tem dążeniu P. L. O. P. P. polega jej znaczenie, sprawiające, że członkiem powinien być **każdy obywatel Polski.**

Liga nie jest stowarzyszeniem narodowem — Liga jest zrzeszeniem pod znakiem obrony granic, obrony bytu państwowego i i dlatego do Ligi powinien należeć każdy kto jest, kto czuje się obywatelem tej Rzeczypospolitej.

Każdy, **kto w granicach Rzeczypospolitej mieszka,** kto z jej praw i urządzeń korzysta — każdy winien jest być członkiem Ligi.

W tym kierunku musi iść propaganda uświadomienie warstw najszerszych, że kto nie jest, kto nie chce być członkiem Ligi — **jest wrogiem Państwa,** chce rozbicia go, chce rozsadzenia jego granic, jest wrogiem naszego bytu państwowego.

Do P. L. O. P. P. powinni należeć wszyscy, **wszyscy bez wyjątku.**

„I ten co smyczkiem tnie „I ten co w puzon dmie -

będzie również stróżem bezpieczeństwa Publicznego.

Za przykładem innych miast tutejsza Komenda Okr. P. P. dzięki inicjatywie i szczeremu poparciu akcji przez Komendanta Okręgowego p. inspektora Wizimirskiego — organizuje w Toruniu **orkiestrę funkcjonarjuszy policji państwowej.** Akcja w tym kierunku składnie postępuje naprzód. Na razie zakupiono już najniezbędniejsze instrumenta. Obecnie jest już 15 ludzi, którzy poza godzinami służbowemi, ćwiczą się w muzyce pod znanem kierownictwem st. przodownika P. P. p. Wiśniewskiego byłego kapelmistrza 63 p. p. Orkiestra ma być w miarę napływu odpowiednich sił i funduszów skompletowana do ilości 25 muzykantów.

Spodziewać się należy, że może już w niedługim czasie, będziemy mieli sposobność usłyszeć publiczny popis nowej orkiestry — w którym „granatowe mundury" dadzą jeszcze jeden dowód tutejszemu społeczeństwu, że mimo ciężkich warunków ich pracy — potrafią nie tylko strzec naszego bezpieczeństwa i mienia, ale znajdą jeszcze czas i na uprzyjemnienie nam niejednej chwili doborową muzyką.

Publiczne występy orkiestry P. P. społeczeństwo niewątpliwie przyjmie niekłamaną sympatją i dozna ona ogólnego poparcia temwięcej — że jak się dowiadujemy, z uzyskanych dochodów przeznaczone ma być 50 procent na wdowy i sieroty po funkcjonarjuszach policji, dalej na utrzymanie uczniów w Bursie funkcj. policji w Grudziądzu oraz na spłatę zakupionych instrumentów.

Iść prawą stroną chodnika!

Główny ruch uliczny koncentruje się w ulicy Szerokiej dopiero wieczorem. Widzimy tu rozmarzone podlotki i nieletnich „kawalerów", widzimy też przykładne i stateczne małżeństwa. Jedni wyszli na ulicę by poflirtować inni by usłyszeć najświeższe nowinki i plotecki, a inni wreszcie za interesem. Wszyscy przechodzą, gwarzą, śmieją się, dowcipkują, potrącają, przepraszają i t.d. a to dlatego że nie wszyscy idą **właściwą stroną chodnika t.j. prawą,** lecz jak komu wygodniej. Stąd często wynikają niemiłe lub śmieszne wypadki.

W interesie więc ruchu publicznego przypominamy, że **należy iść prawą stroną chodnika.**

TEATR MIEJSKI.

Teatr miejski pod dyr. K. Bendy daje w sobotę i niedzielę 2-gi i 3-ci raz wspaniałe arcydzieło poezji romantycznej polskiej, „Irydiona" Zygm. Krasińskiego w wyk. całego zespołu z dyr. Bendą, M. Brokowskim, W. Zdzitowieckim, M. Wnorowską, Szczęsną Wiesławską, H. Święcicką w rolach naczelnych, w koncepcji dekoracyjno-kostjumowej St. Dąbrowskiego.

W poniedziałek przedst. zawieszone, we wtorek zaś premjera pełnej humoru, doskonałych typów i zabawnych sytuacyj komedja Michała Bałuckiego „Ciepła wdówka", która wystawiona będzie stylowo, w kostjumach ściśle zastosowanych do epoki, w której tworzył Bałucki.

Obsadę komedji, reżyserowanej przez p. Lenka, tworzą pp.: Wsześniowska (tyt. rola), Lisicka, Radwan-Lodzińska i Zarembina, dyr. Benda, Wiśniewski, Kwaskowski, Ilcewicz, Bolko, Dąbrowski, Jejde i Arnoldt.

INAUGURACJA SEZONU TEATRALNEGO POD DYREKCJĄ P. KAROLA BENDY.

Wczorajsze inauguracyjne przedstawienie „Irydiona" wypełniło widownię niemal do ostatniego miejsca. Publiczność tak sztukę jak i wykonawców przyjęła bardzo życzliwie. Dyrekcja winna być w zupełności zadowolona z wstępnym bojem udało się pozyskać publiczność, która oby i nadal zechciała pamiętać o tej kulturalnej placówce.

WYJAZD P. WOJEWODY DO GOPŁA.

Jak się dowiadujemy, p. wojewoda pomorski dr. Wachowiak wyjeżdża dziś służbowo, aby wziąć udział w zjeździe na jeziorze Gople. Zjazd ten jak widomo odbędzie się jutro w sobotę i w niedzielę, pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego w sprawie budowy kanałów Górny Śląsk—Toruń.

ZAŁOŻENIE KOŁA P.L.O.P.P. W LISEWIE.

Staraniem p. Buczkowskiego z Kornatowa odbyło się w Lisewie, w niedzielę dnia 8 bm. zebranie w sprawie założenia Koła P.L.O.P.P., przy bardzo licznym udziale miejscowego obywatelstwa i z okolicy. Po wyczerpującym referacie p. Walerjana Zapały, o znaczeniu lotnictwa oraz zadaniach i celach P.L.O.P.P. zawiązano Koło, do którego przystąpiło około 40 osób.

Prezesem wybrano ks. proboszcza Lebińskiego, sekretarzem dr. Henryka Zielińskiego, skarbnikiem p. Franciszkę Boltównę, członkami Zarządu pp. Kazimierza Jabłońskiego i Bernarda Wardackiego.

Nastrój panował bardzo podniosły, z którego wnosić można było, że ludność Lisewa i okolicy gorąco zainteresowała się sprawą obrony powietrznej Państwa.

Zebranie zakończyło się produkcjami orkiestry Tow. Wojaków, pod kierownictwem p. Buczkowskiego.

Na ulicach wychodzących ze sali błyszczały żetony P.L.O.P.P., a w rękach widać było książki o lotnictwie.

Oby za pięknym przykładem Lisewa poszły wszystkie miejscowości na Pomorzu.

1½-rocz. Szkoła Rolnicza w Kowalewie Pomorskiem zorganizowana przez Pomorską Izbę Rolniczą przyjmuje zapisy kandydatów do dnia 10-go października br. Szkoła ma na celu kształcenie na samodzielnych gospodarzy przy równoczesnem udzieleniu najniezbędniejszych wiadomości teoretycznych i praktycznych z dziedziny rolnictwa hodowli zwierząt i administracji wiejskiej. Nauka trwa dwie zimy i letnie pół roku, a więc od 15. 10 1924 do 1. 4. 1926 przy pomocy wykładów teoretycznych i zajęć praktycznych.

Kandydat winien przedłożyć metrykę urodzenia (ukończonych 16 lat), świadectwo moralności (wystawione przez wójta, sołtysa lub księdza), świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej. Opłata za cały kurs wynosi 100 zł. płatna w ratach. Uczniowie mieszkają w gmachu internatowym, korzystają bezpłatnie z wszelkich urządzeń szkolnych, a za zużycie wody, światła, opału i usługi płacą cząstkę na nich przypadającą w myśl rzeczywistych kosztów.

Uczniowie prowadzą sami pod kierunkiem nauczyciela spółdzielnię wyżywienia (kuchnię) i opłacają rzeczywiste koszta utrzymania.

Szkoła mieści się w mieście Kowalewie Pomorskiem, leżącem w pow. wąbrzeskim, posiadającym w miejscu stację kolejową na linji kolejowej Bydgoszcz — Brodnica i Toruń—Jabłonowo. Szkoła posiada własne gospodarstwo rolne.

Co grają w Teatrze?

Dziś.
„Irydion".

Jutro.
„Irydion".

Co wyświetlają w kinach?

Cristal: Pat i Patachon w komedji „Przemytnicy".
Nowości: Pat i Patachon w komedji „Przemytnicy".
Palace: Która z dwóch?

Dokąd pójść po Teatrze?

Grand Cafe — Scenka literacko-artystycz. — Humorysta Bronecki, — Wodewilistka — Zamorska.

Przetarg.

W środę 17 br. o godz. 11-ej wydzierżawi się w drodze przetargu plac składowy nad Wisłą w pobliżu Grzyba o płaszczyźnie 1618 kwadratowych metrów w oparkanieniu miejskim.

Warunki poprzednio przejrzeć można w ratuszu, pokój nr. 29.

Toruń, dnia 11 września 1924 r.

Magistrat.

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: MIECZYSŁAW DENHOFF-GOŁOGOWSKI